

Filary Życia chrześcijańskiego

Dzisiejsze czytania podkreślają dwa bardzo ważne filary Życia chrześcijańskiego. Ewangelia przedstawia nam pierwszy z nich: pomoc potrzebującym. Jezus i Jego uczniowie, spotykają tłum głodnych ludzi i chcą im pomóc, ale mają tylko pięć chlebów i dwie ryby. Jak nimi nakarmić tłumy? Mają wszelkie powody, aby z tego zamiaru zrezygnować. Miłość do tych ludzi jest jednak silniejsza.

Jezus prosi, by dali wszystko, co mają: chleby i ryby. Efekt jest zdumiewający. Tłumy jedzą do syta i pozostaje jeszcze mnóstwo ułamków.

My również cięgle spotykamy ludzi, którzy potrzebują od nas jakiejś pomocy. Pragniemy im pomóc, ale..... nie zawsze to robimy.

Dlaczego? Bo pomoc kosztuje. Aby pomóc musimy dawać, czasem „mój jedyny chleb, mój jedyny ryb?”. A ja na wszelki wypadek chciałbym się zabezpieczyć. Mówię wtedy, że nie mam środków, nie mam czasu, nie mam siły.

Może rzeczywiście nie mam środków. Jeżeli jednak damy to niewiele, co jeszcze mam, pojawiają się pieniądze z nieoczekiwanych stron.

Może rzeczywiście nie mam czasu. Jeżeli jednak podaruję trochę chwili, którą teraz mam, okazuje się, że trochę czasu jeszcze się znajdzie.

Może rzeczywiście nie mam siły. Jeżeli jednak próbuję pomóc teraz, pojawiają się siły wcześniej niewyobrażalne.

Kiedy my otwieramy nasze serce i nasze ręce, wtedy Bóg otwiera swoje. Wówczas dzieją się małe i większe cuda.

Drugi filar naszego Życia chrześcijańskiego przedstawia św. Paweł poprzez słowa skierowane do Efezjan, a dzisiaj do nas: „Bracia, zachcam was, abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani”.

Nie chodzi tutaj o szczególne powołania, jakimi są powołania do życia konsekrowanego, do małżeństwa lub do kapłaństwa. Chodzi po prostu o powszechne powołanie do życia chrześcijańskiego.

Św. Paweł, przedstawia w sposób bardzo prosty i syntetyczny, na czym ono polega: „Zostaliście wezwani, z całym pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc siebie nawzajem w miłość. Usiłujcie zachować jedność ducha dzięki wiści, jak jest pokój”.

A więc: nasze powszechne chrześcijańskie powołanie, to powołanie do życia w pokoju i jedności. Jest to powołanie tak proste, że trudno znaleźć kogoś, kto miałby coś przeciwko temu. A jednak często, czy to w rodzinie, czy we wspólnocie, czy w pracy, czy w życiu

społecznym nie udaje się żyć w miłości wzajemnej.

Dlaczego?

Bo miłość wzajemna kosztuje, ma swój cen. Paweł mówi właśnie, że ten cen jest pokora, cichość i cierpliwość.

Pokora. W rodzinie, czy we wspólnocie, czy w pracy, czy w społeczeństwie zdarza się czasem, że popełnimy jakiś błąd. Nie chcemy jednak się do tego przyznać. Myślimy, że przyznanie się osłabia lub zagrozi mojej pozycji. Myślimy, że wszyscy wiedzą, że kiedyś człowiek jest słaby i popełnia błędy. Kto nigdy nie przyznaje się do błędów i do winy, wcale nie udowadnia, że jest doskonały, lecz tylko, że jest pyszny. Jeżeli natomiast przyznam się do błędów i do winy udowadniam, że jestem człowiekiem dojrzałym. Wtedy inni cenią mnie więcej i znajdują ze mną lepszą relację.

Cichość. Człowiek cichy nie chce dominować, lecz służyć. Nie jest gadatliwy, lecz gotowy i zdolny do słuchania innych. Z takim człowiekiem trudniej popadać w konflikty. Łatwiej natomiast mieć do niego zaufanie. Wzorem człowieka cichego jest Maryja. Śpiewamy: „Była cicha i piękna jak wiosna.....” Nie dziwi, że Maryja jest powszechnie kochana, bo „Bogostawieni cisi, albowiem oni na własność posiadają ziemię”, to znaczy zdobywają świat.

Cierpliwość. Człowiek cierpliwy jest gotowy przyjąć cierpienie i cięgle zaczyna na nowo, po błędach własnych i cudzych.

Pokora, cichość i cierpliwość, to trzy kluczowe cnoty, bo człowiek pokorny, cichy i cierpliwy, budując jedno i pokój oraz pomagając potrzebującym, realizuje w pełni swoje chrześcijańskie powołanie.

Ks. Roberto